

dr hab. Rafał Chwedoruk, prof. UW, Instytut Nauk Politycznych UW

**Recenzja pracy Łukasza Drozdy: *Lewactwo. Historia dyskursu o polskiej lewicy radykalnej***

Praca pana Łukasza Drozdy jest dziełem pionierskim, tak w aspekcie treści, jak i w znaczącym stopniu formy. Prace naukowe poświęcone ruchom i ideom lewicowym, w Polsce w XXI w. nie należą do częstych. Tym bardziej należy docenić dobór tematu, zwłaszcza, że nie dotyczy on głównych nurtów lewicy. Dzieło ma status pracy naukowej. Taki charakter pracy wyraża się m.in. w jasno sprecyzowanej i wielostronnie udowodnionej tezie. Analizując pojęcie „lewactwa” w polskim dyskursie po 1945 r., autor twierdzi, że mamy do czynienia z ciągłością. Tytułowe pojęcie, nacechowane jednoznacznie negatywnie, było obecne w języku publicystyki, polityki i nauk społecznych w okresie PRL i pozostaje w użyciu także w Polsce po 1989 r. Zdaniem autora nie było to dziełem przypadku, ale wynikało z szerszej korelacji między autorytarnymi aspektami marksizmu-leninizmu i istotnej części współczesnej prawicy. Można tu zatem doszukiwać się klasycznego wątku w tradycji polskiej, niepodległościowej lewicy, która w powojennym półwieczu wskazywała na wspólne, autorytarne filiacje konserwatywnej prawicy i marksizmu-leninizmu.

Praca udowadnia w jednoznaczny sposób, że treści stereotypu lewactwa, obecnego od dziesiątek lat w dyskursie publicznym, nie znajdują desygnatu w rzeczywistości. Negatywnie wartościowane pojęcie lewactwa, zdobywające coraz większą popularność w obecnym polskim dyskursie, w optyce autora, stanowi wręcz zagrożenie dla demokracji. Nabrało bowiem wyraźnie stygmatyzujących atrybutów, może stać się legitymizacją wykluczenia istotnej części lewicowych poglądów i ich reprezentantów z publicznego dyskursu.

Praca została oparta na bardzo szerokiej, zróżnicowanej bazie źródłowej. Przeprowadzono szeroką kwerendę prasową. Szczególnym wkładem autora wydają się być jego wywiady ze znaczącymi postaciami życia politycznego, odgrywającymi istotną rolę na szeroko pojętej lewicy w minionych kilkudziesięciu latach.

Genezy pojęcia „lewactwo” autor poszukiwał w sytuacji wewnętrznej ruchu komunistycznego w pierwszych latach istnienia państwa radzieckiego. Rola Lenina i dogmatyczne traktowanie jego poglądów stworzyły przestrzeń dla animacji języka epitetów dla wszelkiego rodzaju rewizjonistów obowiązującej doktryny. W polskiej sytuacji, pejoratywne określenia wewnątrzpartyjnej opozycji, towarzyszyły przenikniętemu sekciarstwem ruchowi komunistycznemu od samych jego początków. Autor zwrócił tu uwagę

na rolę Juliana Leszczyńskiego-„Leńskiego”. W pracy wskazano sytuacje, w których, już w realiach PRL, przedwojenny epitet został zrewitalizowany. Autor akcentował znaczenie wydarzeń maja 1968 r. i buntu młodzieży w wielu państwach, głównie zachodnich. Ten zryw wzmógł krytyczne zainteresowanie władz PRL zjawiskiem radykalnej lewicy. W oryginalny sposób pan Łukasz Drozda, korzystając z siatki pojęciowej politologii z lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, zwłaszcza terminu doktryn politycznych, wskazał swoistą hierarchizację zagrożeń ze strony „lewactwa”, jakiej dokonywały władze PRL i związani z nimi badacze. Wówczas, jako lewactwo, wymieniano anarchizm, trockizm, maoizm i Nową Lewicę. Z największym krytycyzmem spotykali się spadkobiercy Lwa Trockiego, zaś najbardziej pobłażliwie traktowano kontestatorów lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych na Zachodzie. Dużo miejsca autor poświęcił ocenie działań „pomarcowej” opozycji w Polsce oraz środowisku KOR, wskazując dyskusyjność przypisywania ich do zmitologizowanego „lewactwa”. Bardzo silnie zaakcentowano w pracy rolę środowisk endeckich i quasi-endeckich w PRL i ich diagnoz, albowiem wedle autora, to w znacznym stopniu te stereotypy stały się kanwą rewitalizacji pojęcia „lewactwa” wśród prawicy w III RP. Ponownie w pracy zwrócono uwagę na iluzoryczność podstaw kwalifikowania np. „Gazety Wyborczej” przez istotną część prawicy do grona „lewaków”.

Politologiczny wymiar pracy wyraża się także w tym, że jest ona faktycznie analizą kategorii mitu politycznego, w tym przypadku mitu wroga. „Lewactwo” stawało się odwiecznym, wszechobecnym niemal, groźnym wrogiem dla różnych podmiotów politycznych, w oderwaniu od realiów życia społecznego, podziałów socjopolitycznych, czy dyskursu ideowego. Jak inne mity, „lewactwo” nie mogło podlegać logiczno-rozumowej weryfikacji, a zatem użycie tego pojęcia stanowiło raczej formę odwołania się do sfery emocji, intuicji i zbiorowych wyobrażeń.

Praca Łukasza Drozdy stanowi także istotny wkład w badania nad ekstremizmem politycznym. Autor musiał się wykazać pogłębioną wiedzą o historii, teraźniejszości i ideach ultralewicy w Polsce.

Opracowanie stanowi wreszcie także ciekawy przyczynek do procesów amerykanizacji polskiej polityki. Warto zauważyć, co autor wyraźnie wskazał, że w istotnym stopniu „lewactwo” stało się epitetem w debatach kulturowych, oderwanym wręcz od klasycznej osi w podziale lewica-prawica, tj. osi socjoekonomicznej. Używanie pojęcia „lewactwo” zatem może się wydawać sztuczną próbą odgórną implementacji w polskim dyskursie amerykańskich „wojen kulturowych”. Konserwatywni uczestnicy debaty przez lewaków rozumieją po prostu antagonistów konserwatyzmu w kwestiach kulturowych.

Praca ta prezentuje także analizę językową tytułowego pojęcia. Autor zwrócił uwagę na trudności ze znalezieniem prostych odpowiedników terminu „lewactwo” w innych językach, gdzie zresztą synonimy radykalnej lewicy nie zawsze wiążą się z negatywną konotacją. Być może nieco więcej miejsca powinno się tu poświęcić przypadkowi niemieckiemu i terminowi *Linksradikalismus*.

Autor bardzo wnikliwie zanalizował badane zjawiska, selekcyjując przy tym liczne absurdy, wynikające z mitologizacji pojęcia *lewactwo*. Do takich można zaliczyć próby uznania przez niektórych publicystów za „lewacką” Platformy Obywatelskiej, a więc partii liberalno-konserwatywnej, na socjoekonomicznej osi podziałów socjopolitycznych zdecydowanie prawicową. W pracy przypomniano też tezy Michała Poradowskiego z lat 80., stanowiące jedną z najdalej idących prób kreacji spiskowej wizji najnowszej historii Polski. Warto było przeczytać pracę Łukasza Drozdy, by odnaleźć w niej cytat z wypowiedzi Leszka Balcerowicza, że „najwięcej lewaków mamy na prawicy”, pokazujący nie tylko fakt, że także środowiska liberalne łatwo sięgały po mit i epitet „lewactwa”, ale przede wszystkim unaoczniający groteskowe skutki deficytu wiedzy politologicznej. Bardzo ciekawym fragmentem pracy jest konstatacja mitu hegemonii kulturowej lewicy w Polsce. Autor trafnie zwrócił uwagę na to, że szeroko pojęta konserwatywna prawica kreśli wizję zdominowania, zgodnie z tezami Gramsciego, przestrzeni kulturowej przez modernizacyjną lewicę, podczas, gdy jakkolwiek pojęta lewica jest w Polsce zmarginalizowana, a ustawodawstwo w kwestiach kulturowych pozostaje raczej tradycjonalistyczne na tle wielu państw Zachodu.

Praca jest jedną z najbardziej oryginalnych prac naukowych na temat szeroko pojętej polskiej lewicy. W naturalny sposób inspirują więc do debaty, czasami-do polemiki. Być może na przyszłość warto byłoby rozszerzyć wątek Polski międzywojennej, zarówno, jeśli chodzi o sytuację wewnątrz KPP, ale także podejście władz państwowych do radykalnej lewicy, język, którymi się posługiwano, a także stosunek głównych nurtów polskiej polityki do ultralewicy, którą wówczas byli silnie podzieleni wewnętrznie komuniści oraz niewielkie organizacje anarchistyczne. Negatywne stereotypy wokół anarchizmu mają swe źródła jeszcze w czasie rewolucji lat 1905-1907, zaś odrzucenie marksizmu-leninizmu to skutek nader wszystko 1920 r. Można też dyskutować z kwestią konserwatyzmu w PRL. Autor podał jako przejaw tegoż m.in. stosunek do mniejszości obyczajowych. Wydaje się to nie być mocnym argumentem na rzecz tezy o konserwatyzmie tej epoki, wszak, aż do lat 80. np. partie socjaldemokratyczne na Zachodzie nie były zainteresowane kwestią emancypacji tych grup. W większym stopniu można by tu raczej wskazać kwestie wykorzystania hasel,

retoryki i idei narodowych, czasami wręcz postendeckich, apologię chłopstwa, czy paternalistyczne aspekty polityki społecznej w powojennym półwieczu w Polsce.

Dzieło Łukasza Drozdy nie tylko jest nowatorskie, ale bardzo przystępne dla czytelnika. Praca została oparta na schemacie chronologicznym z elementami problemowego. Konstrukcja pracy jest zwarta i logiczna, a język narracji zrozumiały nie tylko dla naukowego odbiorcy.